

Prof. dr hab. Krzysztof Stopka

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego



RPW/13048/2022 P
Data: 2022-05-23

Kraków, dn. 16 maja 2022 r.

Recenzja pracy doktorskiej

Pani mgr. Nune Srapteryan

Starodruki ormiańskie w zbiorach polskich

(Armenian-Language Old Prints in Polish Libraries)

Rozprawa doktorska pani mgr Nune Srapteryan poświęcona została starodrukowi ormiańskiemu w zbiorach polskich. Składa się z dwóch podstawowych części: Komentarza i Katalogu. Komentarz został poprzedzony wykazem skrótów i wprowadzeniem. W części I (Komentarz), w rozdziale pierwszym Autorka omówiła drukarstwo ormiańskie od XVI do końca XVIII wieku. Znalazły się tam takie problemy jak: rola książki w kulturze ormiańskiej, początki drukarstwa ormiańskiego, działalność drukarni i sylwetki drukarzy, drukarstwo ormiańskie na historycznych ziemiach polskich, stan badań nad ormiańską książką drukowaną. W rozdziale drugim omówiła centra drukarstwa ormiańskiego, z których wyszły książki przechowywane w Polsce, sylwetki i działalność pracujących przy nich drukarzy, w rozdziale trzecim – biblioteki i kolekcje polskie zawierające starodruki ormiańskie, w tym problemy proveniencyjne, w rozdziale czwartym – kategorie starodruków (tematyka i zawartość), w rozdziale piątym – staroormiański język starodruków, w rozdziale szóstym – ich zdobnictwo artystyczne i cechy kodykologiczne. Część II poprzedzona została erudycyjnym wstępem wyjaśniającym zasady sporządzenia Katalogu. Na końcu pracy zamieszczony został indeks autorów starodruków, indeks drukarni i miejsc wydania, wykaz tematyczny starodruków oraz indeks skatalogowanych książek w języku angielskim i ormiańskim. Rozprawę kończą streszczenia w językach:

angielskim, polskim i ormiańskim, bibliografia i netografia. Struktura pracy jest jasna i klarowna i nie wywołuje żadnych zastrzeżeń.

Badaniami zostały objęte starodruki ormiańskie przechowywane w Polsce w jej obecnych granicach. Autorka przeprowadziła kwerendę w następujących bibliotekach i kolekcjach: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, Biblioteka Zamku Królewskiego na Wawelu i Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorce udało się odnaleźć i opisać 55 starodruków ormiańskich przechowywanych w wyżej wymienionych instytucjach. Większość skatalogowanych książek ma charakter religijny. Są to: brewiarze, modlitewniki, kalendarze, komentarze, lekcjonarze, hymnaria, psalterze, hagiografie, biblia, ewangeliarz, Nowy Testament, rubryka i alfabet z modlitwami. Siedemnaście książek zawiera teksty religijne trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania. Jeśli chodzi o starodruki o charakterze świeckim są to: słowniki, ormiańskie bajki ludowe, podręcznik retoryki. Większość opisanych starodruków została opublikowana w drukarniach Wenecji, Rzymu, Paryża, Amsterdamu, Konstantynopola, Marsylii, Paryża, a nawet Petersburga.

Autorka zdaje sobie sprawę, że przyjęte przez nią kryteria kwerendy bibliotecznej nie dają obrazu kolekcjonerstwa książek w diasporze ormiańskiej w dawnej Polsce. Niemal wszystkie gminy znajdowały się bowiem na terenie dzisiejszej Ukrainy. W dzisiejszej Polsce tylko Zamość posiadał wyróżniającą się społeczność ormiańską. Jednak wiemy, że po likwidacji tamtejszej gminy przez Austriaków w XVIII wieku, księgozbiór kościoła ormiańskiego został przekazany do Uniwersytetu Lwowskiego założonego w 1784 roku przez cesarza Józefa II. Zatem dopiero kwerenda w zbiorach ukraińskich do pewnego stopnia pozwoli wyrobić sobie opinię na temat kolekcjonerstwa książki ormiańskiej w dawnej Polsce, a tym samym kultury literackiej i czytelniczej Ormian.

Nie ulega jednak wątpliwości, że od czegoś należało zacząć. Rozpoznanie i skatalogowanie ormiańskich starodruków w bibliotekach Polski współczesnej to był dobry pomysł. Oczywiście nie można wykluczyć, że znajdą się gdzieś jeszcze inne tego rodzaju książki. W przyszłości kwerenda powinna dodatkowo objąć biblioteki Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rosji, Armenii i innych krajów, bo wszędzie tam znajdują się kolekcje książek ormiańskich

gromadzonych przez Ormian polskich. Tego rodzaju praca nie jest jednak możliwa do przeprowadzenia siłami jednego człowieka.

Rozprawa pani mgr Nune Srapyan nawet w tym zawężonym kształcie ma charakter pionierski i trochę mówi o gustach kolekcjonerskich i kulturze Ormian polskich. Autorka zinterpretowała zebrany materiał źródłowy w kontekście bibliograficznym, kulturowym i społecznym. Katalog starodruków przechowywanych w Polsce został opracowany według wzorów zastosowanych przez N. Voskanyana, Q. Korkotyana, A. Savalyana zamieszczonych w publikacji *Książka ormiańska w latach 1512-1800 (Hay Girk'ə 1512-1800-tvakannerin, Yerevan 1988)*. Wybór ten był podyktowany utrwaloną w tego rodzaju badaniach tradycją międzynarodową, pozwolił uzyskać spójność z dotychczasowymi metodami opisu starodruków ormiańskich. Z tego powodu uważam go za trafny. Godne pochwały jest to, że Autorka zapoznała się ze starodrukami na drodze autopsji w trakcie wyjazdów na kwerendy w bibliotekach i kolekcjach. Praca ujawniła kontakty Ormian polskich z diasporą ormiańską w Europie Zachodniej i Południowej.

Ważnym ustaleniem Autorki są rozważania na temat grabaru (klasycznego języka ormiańskiego), średnio- i nowoormiańskiego, a także „latynizującego ormiańskiego” (wg. Autorki – zlatynizowanego ormiańskiego) i tzw. „stylu biblijnego”. Informacje o typach pisma ormiańskiego – erkatagir, bolorgir, notrgir i szchagir (szeghagir) są również bardzo ciekawe. Na naszym gruncie są to nowości, stosunkowo mało znane. Praca pani mgr Nune Srapyan stanowi ważny wkład w badania armenologiczne i armenistyczne w Polsce.

Z obowiązku recenzenta chciałbym zwrócić uwagę na kilka problemów – ogólnych i szczegółowych. Bibliografia przytoczona przez Autorkę jest bardzo obszerna. W większości przypadków są to jednak pozycje w języku ormiańskim. Do pewnego stopnia jest to zaleta, bo dzięki temu dowiedzieliśmy się wiele o podstawowych publikacjach ormiańskich na temat dawnej książki i drukiarstwa. Jednak dziwi nieco brak w Bibliografii stosunkowo dużej już literatury w języku polskim na temat Ormian w Polsce (por. K. Stopka, A. A. Zięba, *Ormiańska Polska, Warszawa 2018* – do książki została dołączona obszerna bibliografia źródeł i literatury przedmiotu). Na s. 49 w przyp. 68 przytoczona została – nie wiedzieć dlaczego – w języku rosyjskim polskojęzyczna publikacja Władysława Łozińskiego *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku, Lwów 1892*. Nie rozumiem powodów tego rodzaju zabiegu.

Nie wiem czy Autorka wie, że cytowana przez nią (s. 30, przyp. 21) książka Rafajela Iszchaniana została przełożona na język polski przez prof. Andrzeja Pisowicza (Rafajel Iszchanian, *Książka ormiańska w latach 1512-1920*, Wrocław 1994). W pracy niewiele dowiadujemy się o kolekcjonerach książki ormiańskiej w dawnej Polsce. Autorka wspomina tylko o kolekcji arcybiskupa Józefa Teodorowicza i jej losach. Do zacytowanej bibliografii warto by dodać stosunkowo nową pozycję: T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, Kraków 2020.

Inne moje zastrzeżenia dotyczą prezentacji wyższego szkolnictwa w Armenii w okresie nowożytnym. Autorka, zgodnie zresztą z tendencją stosowaną w historiografii ormiańskiej, używa określenia „uniwersytet” w stosunku do szkół klasztornych w Haghat, Tatew itd. Tymczasem uniwersytet to termin używany w stosunku do nowego typu szkół w Europie Zachodniej, które pojawiły się w ciągu XI-XII wieku, poza systemem szkół klasztornych, katedralnych, kolegiackich i parafialnych. Były to korporacje mistrzów i studentów (Paryż), samych studentów prawa (Bolonia i Padwa), podzielone na wydziały, nacje, mające rektorów, dziekanów, kolegia, bursy (halls) itd., stosujące nowe metody dydaktyczne (lectio, quaestio, disputatio). Moim zdaniem nie wolno stosować tego terminu w stosunku do szkół klasztornych, choćby miały one wyższy program nauczania (filozofia platońska i arystotelesowska, teologia scholastyczna). Takiego rodzaju szkoły istniały nadal w Europie Zachodniej poza uniwersytetami.

Gdy Autorka pisze o pojawieniu się inkunabułów w różnych krajach europejskich, wymienia wśród nich „the Czech Republic” czyli „Republikę Czeską” (s. 38), co jest oczywistym anachronizmem. Nie wymienia natomiast najstarszego druku krakowskiego – kalendarza na rok 1474 opublikowanego przez oficynę Kaspra Straubego. Dziwny termin „Armenian Republic of Cilicia” Autorka zastosowała w stosunku do Królestwa Armenii w Cylicji (s. 69).

Wspominając o misji na Zachód Abgara z Tokatu, który w Wenecji w 1565 roku wydrukował *Psalterz*, po czym przeniósł się do Konstantynopola, a następnie Eczmiadzyna, czytamy przy okazji o jego synu Sultanszachu, zwanym na Zachodzie Marcantonio (lub Bartolomeo Abgaro), który osiadł w Rzymie. Autorka wspomina, że interes drukarski założył on wraz z Howhannesen Terncym (Hovhannes Terntzi). Tymczasem skądinąd wiadomo, że kalendarz gregoriański na rok 1584, o którym mowa (s. 42), został opublikowany w rzymskiej oficynie Domenico Basy (Domenico Basa). Nie dowiadujemy się z tekstu, na czym polegał

wkład w przedsięwzięcie drukarskie Howhannesa, bo czcionki ormiańskie z polecenia Sultanszacha wykonał francuski odlewnik Robert Granjon pod koniec lat 70. XVI wieku. Zagadkę wyjaśnia książka Rafajela Iszchaniana, gdzie czytamy, że do druku kalendarza użyto czcionek Sultanszacha-Granjona, zaś dziełem Howhannesa i jego syna Chaczatura był przekład kalendarza z języka łacińskiego na język ormiański i nadzór nad drukiem. Z kolei z „Notatek podróżnych” Ormianina z Zamościa, Symeona Lehacego z XVII wieku wiemy, że Sultanszach został przełożonym hospicjum ormiańskiego w Rzymie przy kościele św. Marii Egipcjanki. Warto może przytoczyć to, co ten autor z Polski napisał o drukarniach ormiańskich w Italii: „Oni [rzymsianie] założyli także drukarnię [w Rzymie], którą widzieliśmy na własne oczy. Niech Bóg oświeci ich dusze, ponieważ troszczą się o nas bardziej niż my o nas samych! Powiedziano nam, że drukarnia jest warta 10 tysięcy kuruszy. Jednak teraz, podobnie jak i w Wenecji, nie jest czynna z powodu zaniedbania i złego usposobienia naszego narodu; nie ma ani zarządcy, ani pracowników” (pod rokiem 1611). Wiadomo też, co się stało z samym Sultanszachem. Zmarł w 1624 r. tuż po przybyciu do katolickiej archidiecezji nachiczewańskiej w Armenii w celu założenia tam studium dominikańskiego.

W kilku miejscach (s. 43, 44, 88) drukarz ormiański Voskan z Erywania (Voskan Yerevantsi), wydawca Biblii w języku ormiańskim w Amsterdamie (1666-1668), został nazwany Yertsantsi. Być może to wina komputerowej opcji „sprawdzania pisowni”. Nawiasem mówiąc, nie wiem czy Autorka wie, że Voskan był uczniem katolickiego misjonarza dominikańskiego Paolo Piromalliego. Był także związany z Polską. W latach 1638-1640 uczył się we Lwowie języka łacińskiego. Być może nawet znał język polski. Jego Biblia była na pewno kolportowana wśród Ormian dawnej Polski (świadczy o tym m.in. egzemplarz pochodzący z biblioteki ormiańskokatolickiego kościoła w Stanisławowie).

Jeśli chodzi o początki gminy ormiańskiej we Lwowie, to wiąże się ona z migracjami ekonomicznymi Ormian z Krymu w czasach tuż po zajęciu Rusi Czerwonej przez króla Kazimierza Wielkiego. Istniała tam dobrze prosperująca faktoria handlowa Genuńczyków z ośrodkiem w Kaffie, która znajdowała się pod protektorem Tatarów. Stąd nie sposób zgodzić się z opinią Autorki, że Ormianie uciekali do Lwowa przed inwazją mongolską (s. 48). Ormianie lwowscy nie otrzymali od króla „autonomii prawnej” (legal autonomy), ale samorząd pod nadzorem wójta prawa niemieckiego Lwowa (s. 50). Sądownictwo Ormian nie było nigdy „autonomiczne”, ale stanowiło część systemu sądowego Królestwa Polskiego. Ormiański

klasztor we Lwowie nie nazywał się wówczas św. Anny, ale Astwacacin Haczkatar, czyli Matki Boskiej spełniającej prośby, po czym Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Na przedmieściu Krakowskim Lwowa znajdował się od 1596 r. kościół św. Krzyża, a nie „the Church of Christ” jak czytamy w tekście (s. 48). Nawiasem mówiąc Rusinów we Lwowie nie nazywa się po angielsku „Rusyns”, ale „Ruthenians”.

Drukacz ormiański lwowski Howhannes Karmatanenc nie pochodził z Bitlisu (orm. Baghesz), jak czytamy na s. 55. Stamtąd pochodził jego ojciec – Murat Kierymowicz (Karmatanenc), który po przybyciu do Polski mieszkał w Wilnie, we Lwowie i Zamościu. Howhannes Karmatanenc (Iwaszko Muratowicz) był jego synem, który urodził się ok. 1589 r. ze związku z Anną, córką księdza lwowskiego Simona Wasylowicza. W 1611 r. Iwaszko był diakonem we Lwowie. W tym samym roku ożenił się z Anna, córką Lazara Charagoza, po czym przyjął święcenia kapłańskie. Zaraz potem został księdzem przy katedrze ormiańskiej we Lwowie (poświadczony w 1614 r.) Nie mógł więc mieć doświadczenia drukarskiego wyniesionego ze Stambułu. Drukarnię założył ok. 1615 r. jako młody kapłan. Skąd wziął czcionki i prasy drukarskie, niestety nie wiemy. Wspomniany przez Autorkę (s. 58) sufragan ormiański lwowski Ivan Kerimovich (pol. Jan Kieremowicz) był jego synem.

Pisząc o konfesyjnej polityce Kurii Rzymskiej wobec Ormian Autorka używa współczesnego terminu Watykan (s. 68, 69, 73, 77). Tymczasem w epoce, o której pisze, papież był władcą Państwa Kościelnego i całego Rzymu (nie tylko Watykanu, jak po 1871 roku). Użycie tego terminu nie jest zatem uprawnione. Wydawnictwa rzymskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (De Propaganda Fide) też nie można nazywać „the Vatican Propaganda Press” (s. 42).

Założona w 1883 roku *The Levonyan Armenian School for the Training of Catholic Armenian Clergy* (s. 73) to Pontificio Collegio Armeno znajdujące się do dziś w Rzymie przy Salita di San Nicola da Tolentino 17. Z kolei *“The Congregation of Armenian Catholic Monks Ansanyan”*, to w rzeczywistości Kongregacja Antonianów z Gór Libańskich zatwierdzona przez papieża Klemensa XIII. Niektórzy z nich wzięli aktywny udział w tzw. schizmie ormiańskiej w latach 1870-1880.

Kilkakrotnie przytaczany w teście autor Clemente Galano z Sorrento, teatyn i założyciel Papieskiego Kolegium Ormiańskiego we Lwowie (1664), jest nazywany przez Autorkę Klemes Galanos (s. 74), Clemens Galanos (s. 75), Clement Galanos (s. 130). Tytuł jego głównego dzieła

Conciliationis Ecclesiae Armenae cum Romana ex ipsis Armenorum patrum et doctorum testimoniis in duas partes, historicalem et controversialem (w trzech tomach, pierwszy, wydrukowany w 1650 r., zawierający pierwszą część, podczas gdy druga część podzielona jest na tom drugi i trzeci, odpowiednio z 1658 i 1661 r., a nie z 1690!) jest źle przetłumaczony na język angielski: *Congregation of the Armenian Holy Church and the Great Holy Church of Rome* (s. 75). Chodzi tu zwłaszcza o słowo „Conciliatio” (łac.) lub „Miabanutiwn” (orm.). Należy go tłumaczyć jako „Union”, bo autorowi chodziło o unię między Kościołem ormiańskim a rzymskim.

Genueńska faktoria na Krymie nazywała się Kaffa (Caffa, dziś Teodozja), a nie Kefa (Kafa), jak czytamy w tekście (s. 80). Dpir – stopień kościelny w hierarchii ormiańskiej to nie diakon (dean), ale akolita (acolyte) (s. 83).

Najstarszy kościół ormiański w Galacie (Perze) pod Konstantynopolem istniał już w pierwszej połowie XIV wieku i nosił wezwanie „św. Marii Ormian w Perze” (*Ecclesia Sanctae Mariae Armenorum de Pera*) (Por. *Acta Clementis PP. VI, Romae* 1960, s. 29, nr 15), a więc nie był to kościół wspólny dla Ormian i Syryjczyków (s. 80). W 1391 lub 1389 został ufundowany dla Ormian (też nie dla Syryjczyków) nowy kościół pod wezwaniem św. Grzegorza Oświeciciela w Galacie, czyli Perze. Podczas jego poświęcenia obecny był Howhannes, syn Nasredina, biskup ormiański Lwowa (por. K. Stopka, *Armenia christiana*, Kraków 2002, s. 265).

Pisząc o waśniach religijnych w tonie wspólnot ormiańskich w XVII i XVIII wieku Autorka używa terminu „Monolithics” i anti-Monolithics (s. 113). Chyba chodzi o „Monophysites” i anti-Monophysites”, czyli monofizytów i antymonofizytów (tj. diofizytów), czyli zwolenników i przeciwników nauki o jednej naturze w Chrystusie. Być może o monofizytów chodziło też w zdaniu mówiącym o „the Old Armenian of the ‘monotheists’” of 14th-17th centuries” (s. 147). Święto „the Transfiguration of the Virgin” to Wniebowzięcie lub Zaśnięcie, a więc w języku angielskim Assumption lub Dormition. „Transfiguration” to Przemienienie Pańskie (po ormiańsku Wardawar) (s. 118).

Omawiając słownik łacińsko-ormiański Astwadzadura Nersesowicza (*Astvatatur Nersesovich*) (s. 122-123), Autorka nie wspomina wcale, że chodzi o Deodata Nersesowicza, koadiutora lwowskiej diecezji ormiańskiej (zm. 1709 we Lwowie). Jego biografia znajduje się

zarówno w *Polskim słowniku biograficznym*, jak i w Wikipedii lub Wiki.Ormianie (tu dokładniejsza).

Na s. 124 przytoczeni zostali różni święci podani w wersji ormiańskiej: St. Barsegh Kesaratsi, St Hovhan Voskeberan, Cyril Erusaghematsi. Któż domyśli się, że chodzi o św. Bazylego Wielkiego (z Cezarei), św. Jana Chryzostoma (Złotoustego) czy Cyryla Jerozolimskiego? Przytaczany na s. 152, 153 niemiecki artysta, malarz, grafik i rysownik to Albrecht Dürer, a nie Alfred Dürer, jak jest w tekście.

Wszystkie te uwagi nie umniejszają wartości pracy, która stanowi ważny wkład do badań nad kulturą Ormian polskich. Została napisana na podstawie gruntownej analizy źródeł i obszernej literatury przedmiotu. Bibliografia wskazuje na znajomość publikacji napisanych w różnych językach. Praca wnosi nowe ustalenia, a także własne przemyślenia i sądy Autorki. Reasumując stwierdzam, że spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie Ją do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

